

Małgorzata Konopnicka-Szatarska

**EPITAFIUM KU CZCI  
WOLFFA ALEKSANDRA VON ROTTENBURGA**

Mowa pamiątkowa napisana ku czci świętej pamięci szlachetnie urodzonego, pana dobrodzieja, najlepszego człowieka i wysokiego urzędnika państwowego Pana Wolffa Aleksandra von Rottenburga, Pana na Kiełpinie i Kotowicach, który zmarł 6 kwietnia i został pochowany 15 lipca w porządku chrześcijańskim.

Każdego zmarłego należy godnie upamiętnić, dlatego w kościele w Drzeńniewie wzniesiono stację z niezbędnymi wyjaśnieniami i ośmioma namalowanymi alegoriami. Także i druk ten ma uchronić od zapomnienia. Mowa została napisana przez Gottfrieda Lübichena, filozofa i teologa. Sulechów /Druk Michael Schwartz/ 1684 .

Mowa pośmiertna przedstawiona w Kiełpinie 19 listopada 1648 r.

Prezentuję pieśń pośmiertną pisaną wzorem egipskiego Sceletona dla umiłowanej przez świętej pamięci Pana von Rottenburga, wielce szanownej oblubienicy, szlachetnie urodzonej, miłującej cnotę i obyczaj wdowy Pani von Knobellsdorff, z domu von Schneckendorf, Pani na Drzonowie.

Do umiłowanej przez Pana von Rottenburg,  
szlachetnie urodzonej Oblubienicy

Gdy nadejdzie czas wesela, pan młody przyłączy się do swej Oblubienicy,  
Tak więc i teraz stawi się w tym piśmie jej wierny sprzymierzeniec  
Ach! To umarły jest Oblubieniec.

Kim jest ten młody człowiek? Z pnia Rottenburgów pochodzi.  
Ona przyjęła go łaskawie, ja zaś w pieśni przyjrę mu się dobrze  
I podczas wesela w niebie przedstawię go Synowi Bożemu  
w największej wspaniałości i w koronie nowożeńca.

Na nagrobku zmarłego starca umieszczono słowa głębokiego żalu. Napisało, że żyjąc na świecie nasycił się nim i zrezygnowawszy z doczesności,

poszedł drogą śmierci. Czy słowa te dotyczą jednak naszego Pana? Czy mogło się zdarzyć, że tak młoda krew, tak świeże serce, w pełni sił, w kwiecie swego wieku musiała umrzeć? Zmuszony będąc, stawiam sobie to pytanie. Czy rzeczywiście zmarł ten szlachetnie urodzony, surowy, najlepszy człowiek i wysoki urzędnik Pan Wolff Aleksander von Rottenburg, Pan na Kiełpinie i Kotowicach? Leżące przed mymi oczyma zwłoki odpowiadają mi: Tak. Zmarł 6 kwietnia obecnego roku! Pomóż wieczny Boże!

Nie mogę w to wręcz uwierzyć. Czy to prawda? By tak szlachetny człowiek, dzielny bohater, pobożna dusza i wierne serce umarło? Niestety, tak! Płynące z oczu łzy, pobladłe oblicze i żałobne szaty szlachetnie urodzonych żałobników odpowiadają mi i skarżą się żałośnie: On umarł! Zmarł nasz ukochany syn, nasz najwierniejszy oblubieniec, nasz umiłowany brat, nasz prawdziwy przyjaciel, nasz dobry pan i władca. Przepelnieni smutkiem, rozpaczamy nad jego śmiercią.

Ach! Bezlitosna śmierci, jak wiele razy od początku świata dowiodłaś, że jesteś ślepa! Zamiast starych ludzi porywasz młodzieńców, zamiast bezbożnego Absaloma, uprowadziłaś Jonatana, zamiast zuchwałego Goliata, małego Dawida. A teraz zdusiłaś Pana von Rottenburga.

Szlachetny Pan von Rottenburg zmarł. I wiele umarło razem z nim. W jego sercu żyła ojcowska ufność w synów, którą zachowywał do swego sędziwego wieku. Wierną troską otaczał dwór swój i gospodarstwo. Ale ufność ta i nadzieja umarły ze śmiercią Pana. Jakiż to ból! W sercach jego braci gościła przyjaźń, ale i ona odeszła z jego śmiercią. Jakiż to ból! W sercach jego młodych sióstr mieszkało bezgraniczne zaufanie. Był dla nich ucieczką we wszystkich przeciwnościach. Umarło to z jego śmiercią. Cóż to za ból! Wszyscy ci noszący w sercu ból zachowują się bardziej jak umarli niż żywi.

Znam tę prawdę, że często ukochana rodzina zapomina o zmarłym, gdy tylko on opuści ich. Ja straciłem najszlachetniejszego opiekuna i czując się bezsilny, usiłuję złagodzić ból pełnego łez serca. Nie wiem, jak mogę dowieść mej wdzięczności. Niech ta mowa pośmiertna w ośmiu odsłonach będzie upamiętnieniem umarłego. Konieczne wątki zaczerpnąłem z historii wielkiego monarchy Aleksandra Wielkiego, imiennika naszego zmarłego. Chciałbym jednak zaznaczyć, że wspomnienia o zmarłym przetrwałyby także bez mojej mowy. Wspomniane tu alegorie są niczym innym, jak odzwierciedleniem życia zmarłego Pana von Rottenburga.

## Część I

*Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród*  
Jego szlachetność i sława niewinności

Wiadomo, że w godzinie narodzin Aleksandra Wielkiego dwóch szlachetnie urodzonych pognało na królewski zamek, gdzie powiadomiono o przyjściu na świat księcia, który będzie panował nad Europą i Azją, co też nastąpiło.

Zachód i Wschód, Południe i Północ  
Dzięki mojej władzy uczyniłem ich poddanymi.

Nie bierzcie mi tego szlachetnie urodzeni za złe, że na początku pomniejszą sławę i szczęśliwość wspomnianego Aleksandra Wielkiego i dodam je Panu Wolffowi Aleksandrowi von Rottenburgowi. Podczas narodzin Wodza wielki rzymski orzeł szybował nad jego rodzinnym domem, przykrywając go swymi potężnymi skrzydłami. Czy został więc urodzony przez orła? Czy jego szlachetne pochodzenie wywodzi się od orła? Tak jak orzeł jest królem ptaków, panuje nad nimi i wzbija się wysoko w niebo, tak i ten możny jest królem i ziemskim bogiem dla swych poddanych. Dzięki swym rycerskim czynom i cnotliwemu życiu jego sława wzbija się ku niebu, uszlachetniając cały ród szlachecki.

*Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród*

Znamienitą i starą szlachtą jest ojciec zmarłego i jego matka. Niepotrzebnie zwracam uwagę, że jest to szlachta o pradawnym rodowodzie. Jest to tak oczywiste, jak to, że świat powstał przed tysiącem lat. Rycerskie i miłe Bogu czyny ojca przydały sławy synowi. Ja zaś cenię je tak, jak to, że słońce opromienia cały świat. Dla dzieci jest to najwyższe szczęście, że pochodzą od tak znamienitych rodziców. Tak więc Pan von Rottenburg jest rzeczywiście szczęśliwym człowiekiem, pochodząc z tak szacownego rodu.

Młode orłów szybko rozpoczynają naukę latania, wzbijając się wprost ku jasnemu słońcu. Baczenie obserwują tych, którzy nie są z nimi spokrewnieni i trzymają się od nich z daleka. Postępujących niegodziwie karzą swymi dziobami.

Podobnie czynią rodzice, przyjmując na siebie rolę zbawicieli. Zdarzy się bowiem czasami, że dzieci nie słuchając upomnień rodziców, wybierają złą drogę. Gdy w najcięższych tarapatkach rodzice podają im pomocną dłoń, dopiero wówczas zaczynają dostrzegać ich dobroć i sprawiedliwość i głośno wykrzykują: Moje oczy zwracają się na Pana, który wyciągnął mnie z sieci.

**VEXILLUM**  
**Alexandrino Rottenburgicum:**  
 Die  
**Schönste Ehren- und Gedächtniß-Bahne**  
 Des Weyland  
 HochEdelgebohrnen / Gestrengen / MannBest-  
 und Hochbenamten  
**M E X X N /**  
**Hn. Wolff Alexander**  
**von Rottenburg /**  
**auff Reipenau und Gottwitz /**  
 Welche /  
 Nachdem er in der Blüthe seiner Jahre und schönsten  
 Bräutigams Titul, den 6. Apr. Sc. n. anni curr: selig erblaffete /  
 Und den drauff folgenden 15. Julii ChristAbelich beerdiget  
 wurde /  
 Dem entseelten Leichnam benehst andern schönen Spolien  
 vorgetragen /  
 Nun aber zum rühmlichsten Andencken in der  
 Kirche zu Drehsis aufgerichtet.  
 In der  
**STATION**  
 Mit möglichster Erklärung der drauff gemahleten 8. Sinne  
 Bilder illuminiret /  
 Und durch diesen Abdruck von der Verwesung  
 preserviret  
 Durch  
**Gottfried Lübtichen /**  
 Phil. & Theol. C.



Zu L E S E N /  
 Gedruckt bey Michael Schwarzen / 1684.

Pierwsza strona epitafium.

Świętej pamięci Wolff Aleksander von Rottenburg mógłby być uznany za znacznie większym od Aleksandra Wielkiego, gdyż tamten był bezbożnym poganinem, ten zaś prawdziwie wierzącym ewangelikiem i prawym sługą prawdziwego Boga. Ojciec wyżej bowiem ceni swoje dziecko niż służących. Tak więc i w oczach Pana Boga bardziej umiłowany jest prawdziwie wierzący mąż niż wielki poganin. U Boga nie zyskuje chwały szlachetne pochodzenie ani ziemskie sława, tylko prawdziwa wiara i święte życie cieszą się uznaniem. Tak jak cesarz Teodoryusz cenił sobie bardziej dzień, w którym przyjął chrzest od dnia, w którym włożono mu cesarską koronę. Matka św. Augustyna mówiła: Jesteś mi miłszym synem, teraz, gdy zwiesz się Augustynem i jesteś chrześcijaninem, niż wówczas, gdyś był potężnym poganinem. Aleksander zachował swoje miano Wielkiego zapewne z powodu wielkich i chwalebnych czynów. Ale Pan Wolff Aleksander von Rottenburg czynił nie to samo, lecz więcej, dlatego nazwany został Większym.

Historycy, znając czyny Aleksandra, sławią go ze względu na jego poślizliwość i łagodność. Dobremu przyjacielowi Perillo oddał swą córkę Talentę. Podbite tereny pozostawił swym oddanym sługom. Zachował nadzieję, że skoro sprawił, że lud jego jest mu prawdziwie oddany i związany z nim, to również tym sposobem pozyska i inne kraje. Sławimy imię Pana von Rottenburga, który także okazywał wszystkim swoją łagodność. Gdy posiadał majątek, szczerze nim obdarzał. Gdy cierpiał niedostatek, to co miał, oddawał z wielkim sercem. Chrystus widzi wszystkie te czyny i będzie je nagradzać. Byłem głodny, a ty dałeś mi jeść. Byłem spragniony, a ty mnie napoiłeś. Byłem nagi, a ty mnie odziałeś. Byłem chory, a ty mnie pielęgnowałeś. Wszystko to czynił wspomniany Pan von Rottenburg.

Aleksander Wielki znany był ze swej humanitarności i dobroci. Niegdyś, gdy spostrzegł na wpół zamarniętego żołnierza, wstał ze swojego królewskiego tronu, który znajdował się blisko ognia, i posadził na nim cierpiącego człowieka. Gdy żołnierz przyszedł do siebie, przeraził się, widząc, gdzie siedzi. Król jednak spokojnie spytał go, czy widzi, że żołnierze mają u niego lepiej, niż Persowie u swego króla. Tam zapłaciliby głową za swój czyn, jemu zaś służą z oddaniem. Podobnie można chwalić także Pana von Rottenburga, gdyż okazał się humanitarny i dobry. Z każdym obchodził się zawsze przyjaźnie. Kto nie mógł zgodzić się z Rottenburgami, ten chyba z nikim nie mógł żyć w zgodzie. Tak dobry i wyrozumiały był wobec swoich sług. Zginął jak bohater.

Chciałbym tu także pokazać, jakim szacunkiem Aleksander Wielki darzył naukę i księgi. Gdy pomiędzy wieloma skarbami Darii pokazano mu drogocenną szkatułkę, w której znajdowało się pismo Homera o zniszczeniu Troi, cenił ją bardziej niż inne skarby. Dzieło Arystotelesa o opisie natu-

ry wszystkich zwierząt podobało mu się tak bardzo, że wysłał pisarzowi 80 talentów. Mojemu Panu zawdzięczam, że jestem wykształconym człowiekiem. Przekonałem się, jak dobrze znał opis Troi, stworzenie świata i jak sumiennie czytał Pismo Św. Jego słowa okazały się dla mnie cenniejsze niż 1000 sztuk złota i srebra.

Ponieważ czas zmusza mnie do skrócenia historii, powiem tylko, że Pan nasz był wyrozumiałym opiekunem. Pozostał Większy od Aleksandra Wielkiego, który jako poganin dokonał swych czynów. Kto dokonuje swych czynów w grzechu, w grzechu pozostanie.

*Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród*

Koniec części pierwszej.